

Droga Redakcjo!

Nie wiem, od czego zacząć. Mam 32 lata i problemy ostatnio spadły na mnie tabunem. Wszystkie można by jednak przemilczeć, gdyby nie ten najważniejszy: Redakcjo, ja nie mam brata w Poroninie! Ani jednego. Nawet ciotecznego nie mam. Nie wiem, co powinnam teraz zrobić, bo wiadomo, że brat nad morzem, to w ogóle pół sukcesu.

Niech Redakcja tylko wskaże mi wyjście z tej sytuacji, to po rękach będę całować.

Niech Redakcja przyzna, jakie to ma konsekwencje! Po primo, nie ma co zrobić z dziećmi w wakacje i ferie. Secundo jest się bladym, ziemistym, chodzi się niczem wampir w biały dzień i ww. dzieci straszy codziennie (bez przerwy w dodatku, bo nie ma gdzie wyjechać, żeby je od strachu odrobinę odciążyć). Po tercio, niedobór jodu w organizmie może spowodować niedoczynność tarczycy, stąd z kolei jest niebywale blisko do kretynizmu. Notabene, innym, którzy na Wybrzeżu mieszkają, lub mają braci, tudzież siostry w ww., kretynizm nie grozi i oto widać jaka przepaść się tworzy społeczna, a przecież mamy równość. I co z programem „Młodzi Razem”, walczącym o równe szanse, każdy widzi. Jeszcze trochę i tacy jak ja, staną się nową rasą ‘podludzi’, niemal jak efekty tamtych planowanych brytyjskich eksperymentów naukowych, co to zakładały stworzenie ludzko-zwierzęcej hybrydy. No. I jeszcze, nie daj Boże, nam się tu zrobi system kast, jak w Indiach. A gdybyśmy tak bardzo, w takim ogromnym stopniu (co jest bardzo prawdopodobne, bo jak wiadomo od wieków, jedno pociąga za sobą drugie) upodobnili się do Hindusów, to i ryż zaraz zacniemy jeść, i z herbaty na eksport żyć, a wszyscy wiedzą, że to marny handel. Poza tym np. ja dla przykładu jestem na ryż uczulona i jako podstawa wyżywienia może być dla mnie śmiertelny. Albo jak nam się klimat zmieni? Ja np. nie lubię upałów, bardzo źle na nie reaguję, cierpię na herzklekoty od 12 roku życia. Albo, nie daj Boże, zmienią nam urzędowy, a kto się, Redakcjo, w tych czasach hinduskiego uczy? Do tego, Hindusi są chyba ogólnie, w porównaniu do świata rasą o dość niskiej średniej wzrostu, a ja przykładowo, jestem dość wysoka i oczywiście czeka mnie odrzucenie społeczne. Co znów, notabene prowadzić może do stworzenia się jeszcze innej, nowej, niższej (wyższej) kasty, gdyby się takich jak ja wysokich znalazło więcej.

Dlatego też proszę o radę, co robić, w takim wypadku jak mój, kiedy się nie ma brata w Poroninie.

Maria S.

FENOMEN KIBLA

Nie wiem czy tylko ja zauważyłem to, że toaleta i tematy okalające zawsze bawia. Nie wiesz co powiedzieć w towarzystwie? powiedz: Bąk, kibel, dupa, kupa. Ułóż z tego wierszyk, rebus, kalamburę. Może dziewczyny mają z tym problem i ludzie z dużą wyobraźnią, no ale, co no. Ludzie mogą nosić drogie garnitury palić tylko kubańskie, pić wstrząśniętą nie przemiksowaną zamieszaną i wydrylowaną. Cywilizacja może wymyślać bazy kosmiczne, teleporty i klonowanie, jednak nie wymyśliła żadnego nie poniżającego godności odsysania kału. Gdy używamy któregoś z toaletowych słów nasza wyobraźnia podsuwa nam obraz komicznie zgiętego człowieka, w stanie najgorszego upodlenia. Co zabawniejszy umysł podsuwa jeszcze wszelkie rodzaje zapań, rozwolnień i mnóstwo, ale to mnóstwo przezbawnych sytuacji z udziałem „jelitowych rzeźb” (dość ciężko znaleźć eufemizm). Wszelkie wdepnięcia, poślizgnięcia, upadnięcia, wtopnięcia i zapadnięcia po pachy mile widziane. Zauważcie, że wszelkie mądre słowa jak prohibicja, oksymoron, kwantowość zestawione z jakimś śmierdzącym zwrotem tracą połowę ze swojej powagi. Wszystkie co brzożowe może być po prostu ekhem, a wszystko co śmierdzące śmierdzi od ekhem. Cały ten tekst może kogoś razić i robi to na pewno. Cóż się dziwić jednak. Po co używać trudnych słów, szukać zabawnych absurdów i analogii. Ludzie w dzisiejszych czasach słuchają cysatej muzyki, oglądają szybkie i wściekłe filmy, piją tanie wino i uczą się tańczyć na lodzie, więc czemu ja mam być lepszy?



Rys. M. Piotrowska